

Wojciech Ostrowski



WSPOMNIENIA STUDENCKIEGO DZIAŁACZA Z PLACU TIANANMEN

Shan Tong (with Marianne Yen), *Almost a revolution, The story of a Chinese Student's journey from boyhood to leadership in Tiananmen Square*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1998, s. 344 (with a new Preface and updated Epilogue).

Pierwsze wydanie tej książki ukazało się w 1990 r. Relacja ta powstała zatem bezpośrednio po opisywanych wydarzeniach. *Prawie rewolucja* jest autobiografią jednego z przywódców strajku studentów chińskich z 1989 roku zawierającą opis wypadków rozgrywających się na placu Tiananmen, wydarzeń, które miały wielki wpływ na współczesną historię Chin. W świadomości wielu przedstawicieli młodego pokolenia wypadki 1989 roku są równie ważne, jak Powstania Tajpingów i Bokserów, Rewolucja Xinhai z 1911 czy Ruch 4 maja 1919 roku. Mimo że głównymi przywódcami strajku 1989 roku byli bardzo młodzi ludzie, którzy reprezentowali tylko niewielki procent wykształconej części społeczeństwa, jego znaczenie jest bezsporne.

Intencją, jaka przyświecała wydawcom książki było sprowokowanie czytelnika do odpowiedzenia sobie na pytanie: czy rozwój gospodarczy, społeczny, przestrzeganie praw człowieka i kształtowanie się państwa prawa mogą zostać zapewnione w sytuacji, gdy Chinami rządzą nadal te same siły polityczne, które w przeszłości uniemożliwiały rozwój wspomnianych procesów.

Można by, oczywiście, polemizować ze stwierdzeniem, że Chinami rządzą „te same siły polityczne” biorąc pod uwagę ogromne zmiany, jakie

zaszły w po śmierci Mao w okresie reform promowanych przez Deng Xiaopinga, których efektem była wymiana elit rządzących i radykalna zmiana ideowego oblicza KPCh. I jest też faktem, iż po 1992 r. dokonano się wiele przeobrażeń dawniej nie do pomyślenia, włącznie z wprowadzeniem zapisu do konstytucji, iż ChRL jest państwem prawa.

Książka ta powstała po przyjeździe autora do USA. Relacjonuje w niej historię swego życia, co także jest interesujące dla czytelnika zachodniego, gdyż przedstawia realia życia codziennego Chin i zachodzących tam obecnie zmiany, jak również nadzieje i marzenia młodych Chińczyków, którzy — zgodnie z opinią autora — „jak larwa czekają aby przemienić się w piękne motyle o silnych skrzydłach”.

Shen Dong urodził się w czasie „rewolucji kulturalnej”. Jego imię, Dong oznacza „czerwień wschodzącego słońca”, a ponieważ wchodziło ono w skład imienia Mao Zedonga, nadawano je wielu chłopcom w tamtym okresie. Pisząc autobiografię Shen wiele uwagi poświęcił dzieciom swojej rodziny. Jak przystało na osobę wychowaną w tradycji mandaryńskiej, nie postrzega siebie wyłącznie jako jednostkę. Na jego tożsamość składa się rodzina, i to do wielu pokoleń wstecz, jak również grupa społeczna, do jakiej przynależy. Odczuwa także swą odpowiedzialność za stan społeczeństwa i państwa.

Czytając autobiografię Shena śledzimy losy jego dziadków i ojca, który urodził się w bardzo licznej, ubogiej rodzinie. Jako mały chłopiec został on porzucony — jak to się wówczas często zdarzało i zaadoptowany przez człowieka, który bardzo pragnął mieć syna. Od dzieciństwa wpajał ojcu Shena idealistyczne wartości, które później będzie się starał przekazać synowi. Ojciec poświęcał się dla kraju niezależnie od tego, czy stawiane mu wymagania i cele były właściwe. Dokonano za niego wyboru uczelni, kierunku studiów, a także późniejszej pracy. Zostawszy filologiem języka koreańskiego (z przymusu, bo ojczyzna potrzebowała tłumaczy), pracował początkowo jako nauczyciel tego języka w armii, gdzie poznał matkę, a od czasu „rewolucji kulturalnej”, kiedy odszedł z wojska, jako robotnik w fabryce chemicznej. Starał się wprowadzić o zmianę pracy, na taką, która byłaby zgodna z jego kwalifikacjami, choć jego pensja jako tłumacza byłaby taka sama. Dopiero po śmierci Mao, wraz z zachodzącymi zmianami, mógł wrócić do zawodu.

Matka pochodziła z bardzo dobrego, szlacheckiego rodu z wielowiekowymi tradycjami. Była jednak szykanowana w wojsku nie tylko ze względu na pochodzenie ale też za to, że jeden z jej braci wyjechał na Tajwan z wojskami Guomindangu. Podobnie jak ojciec, podporządkowywała się ona jednak wszystkim poleceniom władz. Ponieważ podczas „rewolucji kulturalnej” potępiono elitę intelektualną, a wielu jej przedstawicieli zesłano na „reedukację” na wieś, brakowało lekarzy w szpitalach. Będąc

tylko pielęgniarką, musiała więc pracować jako lekarz. W domu pełno więc było książek, a autor od dziecka wyrastał w środowisku „ludzi wykształconych”.

Obydwa dziadkowie Szena popełnili samobójstwo, aby „zachować twarz”, gdy podczas „rewolucji kulturalnej” wysmiewano i szydzono z nich jako „zakazy społeczeństwa” i „ślugusów imperializmu”. Autora wychowywała babcia, która starała się mu wpoić szacunek dla tradycyjnych wartości. Dzięki niej poznał starą literaturę chińską która nie była rozpowszechniana, nauczył się doceniać kulturę, w rezultacie stał się, być może, bardziej wrażliwy od swoich rówieśników. Rodzice także szczególny nacisk kładli na jego wykształcenie. Mimo przeżytych cierpień, w domu panowało jednak atmosfera posłuszeństwa wobec wszystkich zarządzeń władz. Co najwyżej rodzice okazywali pewien dystans do hasel politycznych i powściągliwość, bali się także, by nie narazić się władzom.

W początkowym etapie edukacji towarzyszyła Shenowi intensywna indoktrynacja polityczna, którą często stawiano na pierwszym miejscu przed właściwą edukacją. Czasem lekcje były całkowicie poświęcone wspaniałości Armii Ludowej, rządu i otoczonego uwielbieniem Mao. Mały chłopiec całkowicie bezkrytycznie akceptował wszystkie slogany i hasła propagandowe. Nie był jednak na tyle posłuszny i zdyscyplinowany, aby zostać od razu przyjętym do organizacji pionierskiej mimo dobrych wyników szkolnych. Było to dla niego wówczas bardzo ważne i musiał się bardzo starać, aby otrzymać wymarzoną odznakę. Shen nie był idealnym dzieckiem. Gdy jego ojciec otrzymał pracę jako tłumacz w Korei, kradł znaczki, ponieważ sprzedawcy bardzo oszukiwali na cenach.

W bardzo interesujący sposób relacjonuje wydarzenia burzliwych lat siedemdziesiątych, tak jak widział je jako chłopiec: śmierć premiera Zhou Enlaia, masowe, wielodniowe protesty na Placu Tiananmen wiosną 1976 r., śmierć Mao, Mur Demokracji z 1978 r. itd. Opisy te są tym ciekawsze, gdyż relacjonuje on reakcje i wrażenia ludzi oraz rysuje sceny, trudne nawet do wyobrażenia obserwatorowi zachodniemu. Gdy prezydent Nixon odwiedził Pekin w 1972 r. i zapanowała wielka ekscytacja tą wizytą, pierwszą po latach konfrontacji i potępienia USA, jako dziecko zapytał sąsiada: „czyż Amerykanie nie są naszymi wrogami?”. Usłyszał wtedy: „Diabły amerykańskie poddały się... i znowu chcą zostać naszymi przyjaciółmi”. Gdy nie długo później przyjechał z wizytą premier japoński Tanaka, autor z kilkoma innymi szkrabami pobiegli po swoje karabiny-zabawki i pomaszzerowali w kierunku trasy jego przejazdu, by „walczyć z Japończykami”, i był bardzo zdumiony, gdy ich zatrzymano i zaczęto tłumaczyć, że teraz Japończycy są przyjaciółmi. Jak wspomina autor, kiedy zmarł Mao, ludzie byli znacznie mniej przejęci, niż wcześniej po zgonie cieszącego się gorącą sympatią premiera Zhou. Jednak jak on odnotowu-

je, ludzie nie mogli sobie wyobrazić Chin bez Przewodniczącego Mao. Jedną z koleżanek jego siostry powiedziała nawet: „powrócimy teraz do ‘starego społeczeństwa’ i prawdopodobnie nie będziemy już mogły chodzić do szkoły... będziemy musiały zostać dziećmi-robotnikami i pracować, na przykład, u fryzjera”. Jednak życie nie potwierdziło tych obaw.

Czasy studenckie to dla autora okres wolności i swobody. Pierwsze lata studiów poświęcał całkowicie nauce. Chętnie uczęszczał na zajęcia i z zapalem chłonał wiedzę. Późniejsze lata, to czas poszukiwań, stawiania nieortodoksyjnych pytań i zwątpienia w partię.

W czasie, gdy Chiny przechodzą gruntowne reformy ekonomiczne, zainicjowane przez Deng Xiaopinga, Shen próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Handluje, na przykład, kremem na porost włosów, podobnie jak czyniła to większość jego uniwersyteckich kolegów. Zarabia — jak na studenta — bardzo dobrze, jednak to nie przynosi mu satysfakcji. W roku 1988 — głównie pod wpływem kolegów — włączył się w działalność Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Pekńskiego, zbierając fundusze, organizując pokazy mody. Zajmował się również kontaktami ze studentami z innych rejonów.

Przełomem w życiu Shena było związanie się w 1988 r. z Komitetem Akcji, organizacją broniącą praw człowieka. Powstał on na uniwersytecie w związku z zabiciem przez kilku chuliganów jednego ze studentów i żądaniem ich surowego ukarania. Choć to nastąpiło i sąd wydał wysokie wyroki, wypadek ten sprowokował dyskusje o wiele bardziej fundamentalne o sytuacji w Chinach. Niestety, nie wiele on osiągnął, gdyż władze uczelni nakazały jego rozwiązanie. Członkowie Komitetu byli wcześniej śledzeni, straszeni, a kilku z nich, po rozwiązaniu Komitetu, zmuszono do napisania samokrytyki. Nie były to, jak widać, zbyt dotkliwe represje, i nie mogły one odstraszyć od podejmowania innych działań. Przykrym skutkiem dla autora była niemożność złożenia na czas odpowiednich dokumentów, aby wyjechać do Stanów Zjednoczonych na studia — tak jak to czyniło wielu spośród jego kolegów, gdyż zbyt dużo czasu poświęcił na tę działalność, a następnie na pisanie samokrytyki.

Na początku 1989 r. organizował on „Instytut Olimpijski”, w którym wraz ze swoimi kolegami prowadził naukowe dyskusje, prelekcje i spotkania ze znanymi osobistościami. Pod wpływem temperamentu Shena Instytut zmienił swój profil. Stał się bardziej upolityczniony. Było to również ściśle związane z niezadowoleniem narastającym wśród studentów. Wraz z nowo poznanymi studentami założył on „Salon Demokracji”, jaki wprost chciał wpływać na politykę władz przez wywieszanie *dazibao* — komunikatów studenckiego radia oraz wydawanie gazetki.

Dalszą część książki stanowi szczegółowy opis rozwoju ruchu studenckiego i towarzyszących mu wydarzeń, rozprzestrzeniania się akcji na inne

szkoły, eskalacji żądań studentów, wreszcie samego protestu na Placu Tiananmen oraz jego zdławienia. W tym końcowym etapie autor staje się bardziej zaangażowanym obserwatorem, niż protagonistą wydarzeń. Dramatycznej nocy nie jest obecny na Placu, a tylko stara się tam dotrzeć. Opisuje więc sceny walk ulicznych, których był świadkiem, i w jakich padło wiele ofiar. Ulega jednak łatwo namowom rodziny, która sprowadza go do domu i ukrywa. Daje on zatem bardzo wiarygodny i nader szczegółowy opis tych wydarzeń oraz ruchów, z jakich wyrósł protest studencki. Opis życia i działalności Shen Tonga kończy się w momencie jego ucieczki do Stanów Zjednoczonych.

Książka rysuje bardzo interesujący obraz Chin, pisany z perspektywy osoby będącej uczestnikiem i naocznym świadkiem wydarzeń, jak również przemian zachodzących w tym kraju w ciągu ostatniego dwudziestolecia. Mówi ona wiele o procesach formowania się społeczeństwa obywatelskiego, codziennym życiu, wartościach, poglądach, sposobie pojmowania świata i przeżyciach ludzi wychowanych w epoce Mao i po niej. Czytając ją możemy ujrzeć dramatyczne wydarzenia 1989 r. z perspektywy ich uczestnika, poznając jego sposób myślenia i dążenia, jak też poznać drogę, która doprowadziła go na plac Tiananmen.

Elżbieta Potocka

JAPONIA I POLSKA W LATACH 1918-1941

Ewa Pałasz-Rutkowska, *„Polityka Japonii wobec Polski 1918-1941”*, Warszawa 1998, Zakład Japonistyki i Koreanistyki. Instytut Orientalistyczny, Uniwersytet Warszawski.

Jest to kolejna¹ praca tej autorki traktująca o stosunkach polsko-japońskich, ale przedstawiająca je z punktu widzenia Japonii. Autorka zbadała kształtowanie się polityki Japonii wobec Polski w latach 1918-1941, tj. w japońskim okresie międzywojennym wykazując, że odległa zarówno pod względem geopolitycznym, jak i kulturowym Rzeczpospolita była z wielu powodów atrakcyjna dla Wielkiego Cesarstwa Japonii. Politykę Japonii wobec Polski autorka ukazała na tle japońskiej polityki zagranicznej, co pozwala czytelnikowi lepiej zrozumieć, jak zmiany zachodzące na Dalekim Wschodzie wpływały na postawy obu krajów. Największy wpływ na stosunki między obu państwami miały stosunki Japonii z Rosją i Niemcami. Lata 1918-1941 to najciekawszy okres w 80-letniej historii stosunków polsko-japońskich. Rok 1918 to koniec I wojny światowej, po której nastąpiło uznanie niepodległego państwa polskiego przez większość państw Zachodu. Japonia zrobiła to dopiero w marcu 1919 roku, po kilkumiesięcznej obserwacji młodego państwa polskiego. W roku 1941 (w październiku) miało miejsce zamknięcie ambasady RP w Tokio, i to na wyraźne żądanie sojusznika Japonii — Niemiec.

Książka składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów, traktujących chronologicznie historię stosunków japońsko-polskich 1918-1941 i zakończenia, bibliografii oraz aneksów, zawierających przegląd premierów i ministrów spraw zagranicznych Japonii w latach 1914-1941, szefów japońskiej misji dyplomatycznej w Warszawie w latach 1921-1941, japońskich attache wojskowych w Polsce 1921-1941, wreszcie indeksu nazwisk i indeksu wybranych terminów japońskich. Autorka dotarła do wielu niepublikowanych dotąd materiałów, głównie pochodzących z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Japonii. Analiza tych materiałów wskazuje, że w kołach politycznych Japonii istniały dwa nurty w podejściu do Polski. O ile poli-

¹ Patrz: Ewa Pałasz-Rutkowska, Andrzej T. Romer, *Historia stosunków polsko-japońskich*, Warszawa: Bellona, 1996, s. 272. Biblioteka Fundacji im. Takashimy.